

Scisła pamiątka.

aa K5  
452072

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych

Sprawozdanie  
M

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

O przebiegu rozmowy z członkiem Delegacji Sowieckiej w Rydze  
Haneckim / Fürstenbergiem / 2 sierpnia 1920 r.

Okoliczności nawiązania kontaktu.

Delegacja lotewska jest pod ścisłym nadzorem władz lotewskich, wejście do hotelu Petrogradzkiego strzeżone, dla uzyskania też dostępu do Delegacji zwrócił się sekretarz naszego poselstwa p. Balinski do dyrektora departamentu o politycznej M.S. Zagr. rządu lotewskiego p. Seya, komunikując mu, że do Rygi przybył przedstawiciel Półk. Tow. Cz. Krzyża, któryby pragnął się dowiedzieć, z kim, jako reprezentantem Ros. Tow. Cy. Krzyża mogłoby tu się porozumieć. Pan Seya wyraził gotowość za pytania o to prezesa delegacji pana Joffego, przy czym dodał, że - Mr. Joffe voudra probablement parler personnellement a Mr. K. Pan Balinski zaproponował jako miejsce spotkania lokal Ministerstwa S. Zagr. co pan Seya przyjął do wiadomości, ale po widzeniu się z Delegacją za komunikował telefonicznie, że sprawa zmieniła się o tyle, że sekretarz delegacji pan Lorens czekać mnie będzie w hotelu od 8 po południu, przy czym przysłał pan Seya przepustkę do hotelu.

Okoliczności spotkania i nawiązania rozmowy z Lorenssem.

Poszedłem do hotelu o godzinie 7 1/2 i przeszczkając przez kontrolę i formalności lotewskie posłałem swój bilet Lorensowi, który niezwłocznie wyszedł na korytarz i poprosił mnie do swego gabinetu, gdy zaś wyłuszczyłem mu, jako cel swego przybycia chęć dowiedzenia się z kim mógłbym wziąć pertraktacje i rozmowy, prowadzone w Białowieży w lipcu i w Mikaszewiczach w październiku 1919 r. pan Lorens poprosił o poinformowanie go w ogólnych zarysach o tematach, które chciałbym poruszyć, wyjaśniając, że wtedy zdoła nazwać mi osobę dość kompetentną dla szczegółowego, względnie nie definitywnego omówienia interesujących mnie spraw. Wyliczyłem mu tedy szereg spraw, interesujących towarzystwa Czerw. Krzyża / naprz. opieki nad zakładnikami cywilnymi, funduszy na ten cel, uregulowanie rachunków dawniejszych, wznowienie wymiany, inicjatywa wobec swych rządów wprowadzenia potrzebnych dlatego kłauzul do ewentualnych aktów, zawieranych między stronami i.t.d. / i dodałem, że jeżeli pytałem specjalnie o p. Juliana Marchlewskiego, względnie o kogokolwiek z osób, wchodzących w skład Delegacji R.T.C.K. w Mikaszewiczach, miałem na uwadze nie tylko wyliczone przed chwilą sprawy urzędowe P.T.C.K., lecz liczyłem się również z możliwością wznowienia niektórych rozmów osobistych, którym bliższe poznanie z panem Marchlewskim w czasie nieomal dwumiesięcznego pobytu w Mikaszewiczach znakomicie sprzyjało. Owcześnie nasze pogawędki z jednej strony rozwiewając niektóre nieporozumienia i prostując błędne informacje, z drugiej strony dowiodły nam, że jednak istnieje pomiędzy nami niemało wspólnych zapatrywań na kwestję trwałego pokoju na wschodzie, to też uważałem dla siebie za wielce interesujące, gdybym mógł obecnie w takiej wspólnej pogawędce z dawnymi znajomymi sprawdzić, czy w czasie ostatnich miesięcy poglądy te uległy zmianie, czy wzmocnieniu. To też rad bym się dowiedzieć, że pan Marchlewski jest tu oczekiwany. Odpowiedział mi na to p. Lorens, że oczekiwanie na przybycie pana Marchlewskiego, aczkolwiek możliwe, byłoby jednak znaczną stratą cennego czasu, gdybym prze to dla sprawdzenia interesujących mnie zagadnień zechciał się rozmówić z osobą nie mniej od p. Marchlewskiego kompetentną - panem Haneckim / Fürstenbergiem, znajdującym się, w sąsiednim pokoju, gotów jest natychmiast go tu przyprowadzić. Odpowiedziałem, że będę rad go poznać.

Spotkanie i nawiązanie rozmowy z Haneckim.

Podczas, gdy z Lorenssem rozmawiałem po rosyjsku, Hanecki oświadczył mi, że przecież jest warszawiakiem, więc prosi o rozmowę po polsku, obecny przy rozmowie p. Lorens pośpieszył zapewnić, że również zna ten język. Po wstępnym udzieleniu p. Haneckiemu wiadomości o bracie jego, o którym nie miał wiadomości, po przekazaniu mu niektórych wiadomości osobistych, i zapytaniu o niektórych wspólnych znajomych, przystąpił

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



piłem do właściwej treści sprawy, powołałem się na tylko co odbyta rozmowę z panem Lorensem, streściłem ostatnio wypowiedzianą myśl i oświadczyłem, że podjęcie niniejszej rozmowy oparte jest na mniemaniu, że rozmowa z Marchlewskim jest w przybliżeniu treścią moich rozmów z Marchlewskim w Mikaszewiczach i stosowana przez nas otwartość oparta na zaufaniu osobistym, która znakomicie ułatwia wymianę myśli i poglądów osobistych, nadając im jednocześnie wartość orjentacyjną. Odrzekł mi na to Hanecki, że jednak uważając rozmowę za prywatną przypisywać jej musiałem wartość jedynie poglądu osobistego? odpowiedziałem mu wtedy, że znałem doskonale stanowisko Marchlewskiego, a przeto opinie jego i oświadczenia podstawanie traktować mogłem, jako conajmniej prawidłowe odzwierciedlenie poglądów osób najbardziej wiarygodnych w rządzie sowieckim. Zdarza mi się właśnie okazja ich sprawdzenia.

#### Incident.

Rzekł mi wtedy Hanecki, że rząd sowiecki nie krył się nigdy ze swymi poglądami i zamierzeniami, które były niejednokrotnie Polsce komunikowane jeżeli jednak mogą mieć co do nich jakiegokolwiek wątpliwości, najchętniej udzieli mi wszelkich wyjaśnień, prosi więc, by o ile rząd polski ma jakieś pytania, lub konkretne propozycje, by zostały w formie konkretnej przedstawił, a niezwłocznie udzieloną zostanie odpowiedź, dla udzielania tych odpowiedzi teraz zaraz bezpośrednio, nie przeczuwając rozmowy nie uzyskał on specjalnych pełnomocnictw. Począłem tedy zbierać ze stołu papiery, szykując się do odejścia i oświadczyłem, że zostałem najwidoczniej zupełnie fałszywie zrozumiany, pomimo, że starałem się wyraźnie zaznaczyć, że moje pełnomocnictwa nie sięgają dalej spraw Czerwonego Krzyża i jeżeli rozpoznałem rozmowę inną to tylko dlatego, że myślałem, że charakter ściśle osobisty moich rozmów z Marchlewskim jest im dostatecznie znany. Na to podchwycił Hanecki, że zna go dobrze i wobec wyjaśnionej sytuacji gotów jest udzielić mi tych samych informacji w formie rozmowy prywatnej, przyczem dodał, że zresztą sam to rozumie, że taka forma rozmowy pozwoli na uchylenie się od pewnych etykietałowych i konwenansowych zwrotów i zastrzeżeń, zaproponował tedy o postawienie mu zapytania w interesujących mnie kwestiach. Postawiłem mu tedy, jako pierwsze pytanie, jakim zmianom podległ pogląd rządu sowieckiego na sprawę stosunku do Polski.

W dalszym ciągu sprawozdania będę podawał skrócenie zarówno moje sformułowanie zapytania, jak i odpowiedź Haneckiego, jednakże pomimo starań nie mogę zaręczyć, czy porządek chronologiczny poruszonych kwestyj został w sprawozdaniu całkowicie zachowany, gdyż pan Hanecki, nieraz w odpowiedzi swej skierowywał tok rozmowy na inną kwestję i musiałem z powrotem ją nawiazywać. Natomiast starałem się być ściśłym w oddaniu formy i treści zasadniczych momentów.

Po lewej stronie arkusza pisze skrót swego sformułowania, po prawej - odpowiedzi Haneckiego.

W jesieni roku ubiegłego z rozmów z Marchlewskim wysnułem wniosek, że kierownicy rządu sowieckiego zrozumieli już to, co dla nas jest niewątpliwym, że jeżeli istnieje droga, którąby idee komunistyczne zdołały dokonać podboju Europy i świata, mogłaby to być jedynie droga pokojowa, przez rozwój w Rosji zwolnionej od konieczności prowadzenia wojny wszystkich sił twórczych narodu, nigdy zaś droga podboju siłą orężną. Mam jednak wątpliwości, czy ówczesny pogląd p. Marchlewskiego istotnie był podzielany przez rząd i czy uległ obecnie zmianie?

Twierdząc najkategoryczniej, że poglądy rządu sowieckiego znane wszystkim z urzędowych deklaracji nie uległy zmianie i, że ona jest wykluczona, póki trwa rząd obecny. Rosja pragnie rozwinąć u siebie pracę twórczą, więc dąży do pokoju, jako warunku jej umożliwiającego. Stanowisko jej względem Polski jest jasne, jawne i niezmienne. Rosja niezależnie od jakichkolwiek okoliczności uzna i szanować będzie niepodległość i niezależność Polski i nie żywi i żywić nie będzie względem Polski, ani dążeń imperialistycznych, ani agresywnych. Lojalność Rosji pod tym względem jest niewątpliwa, my, komuniści polscy czuwamy nad tem i uważamy, że wszelka wątpliwość byłaby bezpodstawną...

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES



Użył Pan określeń : dążności imperjalistyczne i agresywność .Pod nazwą pierwszą rozumiem na przykład dążenie do opanowania i przykwaszczenia sobie terytorjum polskiego, ale nazwa agresywność ci jest już odpowiednią, gdy następuje samozwładanie terytorjum, pochód wojsk sowieckich jest w każdym razie faktem agresywności,

Jeżeli o grę słów chodzi, to zgodzę się, że jest to swego rodzaju agresywność: mianowicie agresywność pokójowa, szukanie pokoju, dążenie, parcie do niego. Nie tylko nie zapieramy się tego, ale przecież historia naszych ostatnich miesięcy wykazuje, że pragniemy pokoju, że wzywamy go, że szukamy sposobów jego osiągnięcia. Oto jest zbiór dokumentów w tej sprawie /załącznik / dowód, jak wytrwale szukamy pokoju, nie ma go dotąd. Zastrzegł się, pan, że nie będziemy sobie czynić wymówek, ani zarzutów, ale ja nie mogę nie wypowiedzieć swego poglądu, że to nie Rosji wina, bo Polska nie chciała nawet spróbować naszej dobrej woli, ani wysłuchać naszych warunków, Polska porzuciła nie chciała pokoju i walczyła już nie o cele własne tylko, ale walczyła z bolszewikami, tylko dlatego, że to są bolszewicy. Słowem Polska nie chciała pokoju, bo gdyby go chciała, toby go dawno miała, a myślimy go potrzebowali i pragnęli, i tu powiem panu coś naszym stylem, bo wiem, że pan prawdziwie rozumie znaczenie tego : gdy się od Państwa kapitalistycznego, imperialistycznego nie może uzyskać pokoju, to trzeba je zżłamać i wtedy ze zżalanym już zawrzeć pokój!

I wtedy, pozwoli pan, że dokonczę, pozostaje nam w ręku kawałek papieru, a dzięki i uspokojenie oddala się na nieokreślony czas. Różne bo wiem bywają pokoje i niezawsze od woli stron zależne. Znamy przecież przykład, gdy pokój pragnęły strony obydwie, a jednak okazał się on sztucznym i choć zawarty spokoju nie dał. To był właśnie pokój przemocy, zawarty w Brześciu w 1918 roku. Spokój nie dał, bo był przemocą i dlatego jeszcze, że wówczas pokój mógł być pożądanym, ale był niemożliwym. Ja bym wolał pod pokojem rozumieć taką ugodę stron, która dzięki okoliczności, że potrafiły one stanąć na odpowiedniej wyżynie i postawić sobie za cel jedynym osiągnięciem pacyfikacji trwałej i ostatecznej - dłuższy spokój ludzkości zapewnia

Takiego właśnie pokoju szukamy i pragniemy, do niego niezmiennie dążymy.

W takim razie powiedzieć muszę, że usłyszałem przezemnie słowa pańskie o "złamaniu Państwa imperjalistycznego" i dla zmuszenia go do zawarcia pokoju przejęło mię wątpliwością, czy rząd sowiecki ze wnętrzem glosząc wypowiedziane na początku naszej rozmowy hasła pacyfistyczne, nie poddał się w rzeczywistości psychozie, idącej zazwyczaj w ślad za ludźmi słabymi, odnoszącymi niespodziewane sukcesy, gdyby tak było, pokój byłby teraz za górami ...

Nie! powtarzam raz jeszcze zupełnie stanowczo i kategorycznie, że żadne okoliczności nie mogą zmienić naszego stosunku do Polski, i że pochód nasz zmierzzał jedynie do osiągnięcia pokoju na tej drodze, wobec tego, że inne zawiadły. Zresztą walczyliśmy z wybujałym szowinizmem polskim? to nasz przeciwnik, którego zwalczyć chcemy ...

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

I stosują panowie drogę wręcz odwrotną skutek odnoszącą. Wszak tak zwany przez panów szowinizm, to nie fantazja, to realna siła ...

Właśnie, siła oporna!

Otóż powinni przecież panowie wiedzieć, że każde stąpienie armii czerwonej po ziemi naszej, każde wasze nowe uderzenia budzą do życia i oporu przeciwko wam nowe siły realne

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



Zawiedziecie się na błędnym obrachunku, jeżeli bowiem pójdę fantazją po linii waszego rozumowania i pomyśleć na chwilę, że doszłicie do Warszawy, wzięliście ją, założyli tam jakiś Rewkom, czy miejscowy Sowiet, to myślicie, że znaleźlibyście wtedy pokój? znajdziecie nowy, niespodziewany mur oporu przed sobą, dokoła siebie, ja to wam mówię nie na zasadzie rozumowania, ale na podstawie tego, co wiem, co widziałem, co sam czuję. I musieliście wtedy parć jeszcze dalej a przez ten czas nowe mury oporu przeciwko wam rosłyby dalej w Europie Zachodniej. Napoleon gorzko siebie wyrzucał że zajął Moskwę, że szedł poza Smoleńsk. Sprawdzony to sposób grzebania pokoju własnego kraju, własnymi rękoma



Przypisuje nam pan nieegzystujące zamiary, ja raz jeszcze z mocą podkreślam, że Rosja nie zmieniła swych haseł, że nie ma względem Polski ani imperialistycznych, ani agresywnych zamiarów, chce Polskę widzieć niepodległą w całym znaczeniu tego słowa, niepodległą żadnym wpływem, sama do sprawy Polski i jej wewnętrznego urządzenia wtrącać się nie ma zamiaru i tego samego od Polski wymaga. Ale niestety, podczas gdy Rosja od haseł tych nie odstępowała, Polska wciąż poddając się wpływom Koalicji nie przestaje działać na szkodę Rosji.

Czy pan sądzi, że to Koalicja prosiła nas o zdobycie Galicji wscho-  
dniej, potem Wilna, Mińska, że to Koalicja za-  
bronila nam pomagać Denikinowi, gdy jednym  
uderzeniem na Mozyrz w jesieni roku ubiegłego  
mogliśmy odciąć waszą armję pod Kijowem, lub potem przesz-  
kodzić wam rozbijaniu Denikina? czy było ra-  
czej wręcz odwrotnie? Czy Koalicja nie czy-  
niła nam gorzkiej wymówki, że uchylaliśmy się  
z pod jej opieki?

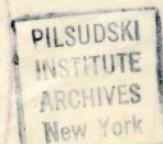
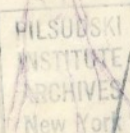
A jednak zwróciliście się do niej o pomoc, odda-  
liście jej swe losy, niepomni, że ona was i teraz  
tak urządzi, jak urządziła zawsze wszystkie pań-  
stwa, które jej zaufały...

Ręczę panu, że Polska nie dziękuje Rosji  
za to, że zmusiła ją do zwrócenia się do Koalicji  
w roli petentki.

W życiu spotyka się nadzwyczajnie często ta-  
kie zjawisko, że ci, którzy umieją wygłaszać, czy  
wyznawać pewne hasła, nie umieją jednak odpowiednich  
wyciągać z nich konsekwencji. Rosja wedle słów pań-  
skich pragnęłaby widzieć Polskę niepodległą jakim  
kolwiek wpływem, a jednocześnie ta sama Rosja robi  
wszystko co może, żeby Polskę pchnąć nie tylko w objęcia  
ale i w zależność od Koalicji! Polska chce być su-  
pełnie wolną i żadnym wpływem niepodległą i jeżeli  
Rosja w tym kierunku działać będzie, nie zaś w od-  
wrotną, to Rosja może być pewną, że Polska taki sam  
jej stosunek okaże. Polska, która osiągnie swe cele  
do spraw wewnętrznych Rosji w żadnej formie wtrącać  
się nie myśli. Jeżeli Rosja w tych doniesionych i może  
decydujących dla przyszłości obu Państw chwilach nie  
tylko należycie to zrozumie, ale i potrafi wyciągnąć  
z tego stanowiska prawidłowe konsekwencje przy stawianiu  
swych warunków, lub stwarzaniu nowych okoliczności, jeżeli  
Rosja nie będzie zmuszała Polski do szukania pomocy  
nie widzę, co mogłoby stanąć na przeszkodzie pacyfikacji  
Państw. To jest może najważniejszy punkt do rozważenia,  
bo od niego niesłychanie wiele zależy będzie.

Ucichł, Hanecki siedzi zadumany, dłuższa chwi-  
la milczenia, widząc jednak, że Hanecki nie kwa-  
pi się do zabrania głosu, przerywam milczenie/

Trzykrotnie powtórzył mi pan, że Rosja stoi niez-  
miennie na stanowisku posiadania spokoju, któryby zaspokoił aspiracje  
obu Państw, pokoju trwałego. Rozumiem jednak, że  
wtedy tylko może on być trwałym, jeżeli przy  
wzajemnym uwzględnieniu aspiracji obu stron i  
wyrzeczeniu się z dobrą wolą takich żądań, które  
by były niedoprzjęcia dla tamtej strony, zdoła  
się takie ustalić warunki, przy których żadna ze



17 20



Tak, pokój powinien być niestranny, sprawie  
dliwy.

Pragnąłbym w takim razie sprawdzić, o ile zostało  
niezmiennym stanowisko panów z jesieni roku ubiegłe  
go, gdy ze strony panów wypowiedziana została myśl  
o możliwości zawarcia pokoju na podstawie po zostawie  
nia sobie wzajemnie wyłącznego prawa urzadzenia losu kraju  
i porozumienia się z miejscową ludnością: Polska  
na obszarze północnym, t. j. na Litwie i Białorusi, zaś  
Rosji na obszarze południowym - Ukrainie?

Choćbym miał pana zdudzić tym powtarzaniem  
tego samego zdania, lecz raz jeszcze oświad  
czam, że nie w naszych poglądach i zamierze  
niach nieuległo zmianie, niezależnie od oko  
liczności i wypadków.

Wspomniał pan jednak Ukrainę, otóż w mię  
dzy czasie poszliście panowie naprzód i zaga  
rnęli. Czem to objaśnić?

W międzyczasie poszli naprzód i panowie  
i zagarnęli Litwę i Białoruś. Czem to objaś  
nić?

Wojną, to są sprawy strategii, prowadzenia  
wojny ...

A więc sprawa wyczerpana! Tylko, że  
objaśnienie takie trudniejsze jest do zrozumienia, gdy  
następuje pogwałcenie już nie tylko formalnie  
spornego, ale i tak bezspornego terytorjum, jak  
ziemie Kongresówki?

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

To szczegóły strategiczne, wszak powtórzy  
łem kilkakrotnie zapewnienie o braku agres  
wności, zresztą przekonają się, o tem panowie  
w najbliższym czasie, bo zawieszenie broni  
niewątpliwie dojdzie do skutku, jeżeli tyl  
ko Polska sobie tego życzy. Ale niestety Po  
lska dotąd nie zdradzała chęci zakończenia  
wojny, owszem parła do niej, zmuszała do nie  
rosję, i podczas, gdy Rosja prosiła o pokój  
Polska się zbroiła.

Si vis pacem, para bellum? Rosja też pokazała  
że nie najgorzej umie się przygotowywać do wojny.

Dobrze, ale kiedy to zaczęliśmy? Wszak pod  
czas, gdy Polacy szli naprzód brali Wilno,  
Mińsk i idąc dalej wzięliby Smoleńsk? Moskwę  
wtedy Rosja nie miała armji

Może właściwiej będzie powiedzieć, że ona była gdzie indziej  
walcząc przeciwko Denikinowi? Judeniczowi  
i Kołczakowi...

Było tego nadzwyczaj mało, przeciw Polsce  
armji nie było i nie myśleliśmy o jej two  
rzeniu? Dopiero informacje i spostrzeżenia  
przywiezione nam przez Karola Radka o zbro  
jeniu się Polski i budzonym tam nastroju  
otworzyły nam oczy na niebezpieczeństwo, zr  
zumieliśmy wreszcie, że Polska pokoju nie chce,  
warunków żadnych nie przyjmie, więc trz  
ba się zbroić! Tworzyliśmy ją wysiłkiem og  
romnym, ale w miarę jej powstawania i sukce  
sów nie zmieniały się nasze cele, ani zamia  
ry, chcemy pokoju. Żna pan zapewne nasze depe  
sze, wie pan, jak odpowiedzieliśmy Anglii, a  
odpis przesłałiśmy posłowi polskiemu w Hyd  
dże w obawie, że Anglja może skryć przed Pol  
ską nasze stanowisko. W niczem nie daliśmy  
wam powodu, do podejrzewania Rosji o inne za  
miary, niestety nie znajdowaliśmy oddźwięku  
naszym szczerym chęciom w Polsce. Gdy March  
lewski powrócił z Mikaszewicz zdudził nas  
jakoby są nadzieje na rychły pokój, wrażenie  
to wyniósł z rozmów prywatnych. Widzi pan, ja  
kież więc mogą mieć one znaczenie, jaką war  
tość, gdy w błąd wprowadzają ...

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

18



Z rozmów, jakie prowadził ze mną p. Marchlewski nie powinien być wysnuty wniosek o bliskość ci pokoju, ja bowiem nie miałem wówczas tego przekonania. Uważałem go wówczas za małoprawdopodobny, od tego czasu jednak zmieniły się niektóre okoliczności ...

O tak ! niestety ! poległo tysiące ofiar z obu stron ! Wszystkie wysiłki twórcze w Rosji poszły na marne ! Stan ekonomiczny Rosji znów o 10 lat wstecz cofnięty. Jesteśmy, mówiąc oględnie, bo wojna jeszcze nieskończona, chwilowymi zwycięzami, ale cena tego tak wielka, że żal ogarnia !!!  
Po tylu ofiarach, mówić o tem, co i przedtem mogło być załatwiczone...

W każdym razie pozwolę sobie wypowiedzieć przekonanie, że teraz zawarcie pokoju mogłoby być możliwe, w warunkach, jakie zgłosi Rosja, w stanowisku jej jest klucz od tej możliwości. Jeżeli to, o czem tutaj mówiliśmy znajdzie wyraz w rozmowie urzędowej, to rozmowa może dojść do pozytywnych rezultatów.

O naszym stosunku do Polski i sprawy pokoju przekonany się pan raz jeszcze w najbliższej przyszłości, ale ja mam wielkie wątpliwości co do stanowiska i zamiarów Polski. Dlaczegoż bowiem nie doszły do skutku pertraktacje pokojowe, gdy myśmy o nie prosili tak natęrczy czywie ?

Powiem szczerze - brak ufności do szczerości panów zamiarów. Zawierając umowy w sprawach Czerwonych Krzyży zaznaczałem wyraźnie że stosunek wasz do spekniania tych umów, może decydującą odegrać rolę, udowadniając nam waszą dobrą wolę, i to zawiodło najkompletniej. Teraz wprowadzicie ten brak ufności pozostał niezmienny, ale sytuacja zmieniła się w ten sposób, że Rosja może dać Polsce choćby niezwłocznie bezpośrednie dowody swej lojalności i szczerości zamiarów, dowody tak ważne, że nieufność nasza może przysnąć, lub zostać zwyciężoną faktycznymi dowodami. Nasza prywatna rozgowa jednak przyczynić się może do zorientowania się w tem, co należy odrzucić, jako nieporozumienie gdzie zaś najdobitniejszych zaczerpnąć argumentów.

Wasza prasa stara się siać nieporozumienia. Jak możecie naprzykład podejrzewać nas o imperializm, o oddawaniu stręgu carskim generałom o tolerowanie czegokolwiek z dawnego zniechęconego régime'u ?

Po równywanie pod tym względem pras w Rosji i Polsce cona wyczej skomplikowałoby nam rozmowę, a w rezultacie nie dałoby nam nic więcej nad skonstatowanie rzeczy już wiadomej, że istnieje między obu Państwami mnóstwo nieporozumień które tylko chyba zakończenie wojny rozwieje.

Są jednak rzeczy okropne, dowiedzieliśmy się naprzykład, o masowych aresztowaniach w Polsce komunistów, którym oświadczone, że będą rozstrzelani, jeśli czerwona gwardja przekroczy granice Kongresówki. Odpowiedzieliśmy tedy, że czynimy zakładnikami i oficerów polskich, wziętych do niewoli, odpowiedzą oni głowami za całość komunistów w Polsce.

Nie będę kwalifikował tego panów zarządzenia, proszę spojrzeć do zawartej z nami umowy uroczystej o niestosowaniu zakładnictwa, a po znają panowie, jak się na takie postąpienie panów za patruje, chcę natomiast oświadczyć już nawet oficjalnie, jako przedstawiciel P.T.C.K., że informacja panów jest najzupełnie bepodstawna, i że w dodatku sama jej treść dostateczniam ją kwalifikuje, jako niemożliwość.

Zaproponowaliśmy rządowi polskiemu natychmiastową wymianę tych osób, ale nawet nie odpowiedział na propozycję.

Bardzo chętnie przyjmuję tę inicjatywę na Czerwony

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York



wone Krzyże zwróca się natychmiast do swych Naczelnych Dowództw z prośbą, by, gdy tylko dojdzie do skutku ewentualnie zawieszenie broni, Dowództwa wyznaczyły punkt dla wymiany i oddawania jeńców. Przez Radio Tow. Czerw. Krzyża zakommunikują sobie nazwiska osób o których powrót proszą. My zaczniemy od Antoniego Minkiewicza i Jędrzejewicza.

Zgadza się najchętniej, ale wskazuję na jeszcze rychlejszą drogę wymiany - przez Łowę. Wobec tego, że przeszliśmy już do szczegółów, a jest już późno proponuję tymczasem przerwać rozmowę i zważywszy, że na moje wszystkie propozycje w sprawach zasadniczych Czerwonego Krzyża usłyszałem wyrazy gotowości ich zaakceptowania, postaram się piśmiennie je sformułować i jutro, lub pojutrze zwrócę się do panów.

Prosimy zwrócić się już bezpośrednio do nas.

Na tem skończyliśmy dwugodzinną rozmowę, narazie sztywną, w końcu ożywioną, przyczem na zakończenie powiedział mi Hanecki:

Gdyby pan życzył sobie otrzymać jakiegokolwiek inne wyjaśnienia, chociażby urzędowe nadmieniam, że stojąc na stanowisku zupełnej otwartości gotowimy niemi służyć w każdej chwili

Drobniejsze szczegóły i wiadomości :

Skład Delegacji Sowieckiej w Rydze jest następujący :

Prezes - Joffe.

Członek Delegacji - Hanecki / Furstenberg /

Sekretarz - Lorenz.

Jego pomocnik - Szemiakin.

Ekspert wojskowy - Berends.

" marynarki - Chołodowski.

" finansów - prof. Bogolepov.

" spraw gospod. i kolej. - prof. Popławski.

Kierownik biura delegacji - Ernst Eike.

Kierujący gospodarką - Szeffer.

Przedstawiciel spraw uchodźstwa - Werner.

Kurjerzy dyplomatyczni : Woldemar Salman, Dawid Skórka.

Kurjerzy : Mikołajew, Pietrow, Dawidow.

Kancelistka - Klawinsz

Maszynistki : Suster, Kondratjewa, Mikulińska, Miłachowska, Szmojsz.

Stenografistki : Władimirowa, Oparina.

Telegrafistki : Artemjew, Szadkow, Berwiński, Iwanow.

Służba : Sahlit, Olenina.

Do Delegacji należą również panie : Joffe i Hanecka.

Delegacja posiada bezpośrednie połączenie telegraficzne z Moskwą, pytał się mnie Hanecki, czy i ja mam możliwość szybkiego porozumiewania się z Warszawą, odpowiedziałem, że przez Radio.

Wśród rozmowy, nie pamiętam już w którym jej miejscu wyrzucił Hanecki Pol sse, że wspieraliśmy Wrangla, że mieliśmy w Warszawie jego przedstawiciela, od rzekłem, że dążąc do wyjaśnienia zasad i ogólnych myśli nie chcę nawet tracić czasu, na prostowanie takich drobnostek.

Zauważyłem szczególne podniecenie Haneckiego, gdy się uskarżał, że Polska przypisuje Rosji jakiegokolwiek związek z polityką carską. Nazwał taki zarzut dotkliwym i złośliwym, bo na niczem nie opartym. Podobnie wzburzony był, gdy mówił o stratach Rosji i o tem, jak ucierpiał jej stan ekonomiczny.

Hanecki przemawiał w formie zupełnie autorytatywnej i tylko raz jeden na początku rozmowy, zanim wyjaśniliśmy jej prywatny charakter zastrzegł się, że narazie nie posiada dostatecznych pełnomocnictw.

Wspomniałem mimochodem, że początkowo wybierałem się do Kopenhagi do Litwa, ale nie na to nie powiedziałem.

Ryga. dnia 3 sierpnia 1920 roku.



**NACZELNE DOWODZISTWO WOJSK POLSKICH**

**ADJUTANTURA GENERALNA**

**WARSZAWA**

**L. Dz. 4520/2 dnia 11/III 1920 r.**

**zabycz. Wydział**

Prosimy zwrócić się już bezpośrednio do nas.  
 Na tem skończyliśmy dwugodzinny rozmowę, natrasie sztywne, w końcu otrzymaliśmy  
 przyciem na zakończenie powiadzieli mi następująco:  
 Gdyby pan byłby sobie otrzymał jakikolwiek  
 inne wyjątki, chociażby urzędowe nadmien  
 niam, że stojąc na stanowisku szefa otwar  
 tożco gotowaliśmy się zwrócić w każdej chwili

Wobec tego, że przeszliśmy już do szczegółów, a jest już późno proponuję tym  
 czasem przetrwać rozmowę i zwrócić się na moje wszystkie propozycje w sprawie  
 wach asamblicznych Cesarzowskiego Królestwa i zwrócić się do nas, prosząc się o  
 wienia, postaram się pamiętać je sformułować i jutro, lub pojutrze zwrócić  
 się do pana.

Przebieg rozmowy od Antoinette Mirkiewicz  
 szkodliwie sobie nasza o każdym  
 przedt. przez. My zaznamy od Antoinette Mirkiewicz  
 i Jędrzejewicz.

Ważnym jest dla nas, abyśmy się zgodzili na te  
 warunki, które zostały nam zaproponowane. W  
 tym celu proponuję, abyśmy się zgodzili na  
 te warunki, które zostały nam zaproponowane.  
 W tym celu proponuję, abyśmy się zgodzili na  
 te warunki, które zostały nam zaproponowane.

Ważnym jest dla nas, abyśmy się zgodzili na te  
 warunki, które zostały nam zaproponowane. W  
 tym celu proponuję, abyśmy się zgodzili na  
 te warunki, które zostały nam zaproponowane.  
 W tym celu proponuję, abyśmy się zgodzili na  
 te warunki, które zostały nam zaproponowane.

- Przebieg rozmowy i wiadomości :
- Skład Delegacji Sowieckiej w Rydze jest następujący :
- Prezes - Joffe.
  - Całonek Delegacji - Hanocki / Praxenberg /
  - Sekretarz - Lorens.
  - Jego pomocnik - Szewcowa.
  - Kierownik wojskowy - Berens.
  - Kierownik wojskowy - Chodkowski.
  - " " - prof. Bogdanow.
  - " " - prof. Popawski.
  - Kierownik biura delegacji - Krasnik.
  - Kierujący gospodarką - Szeffler.
  - Przedstawiciel spraw uchodźstwa - Werner.
  - Kierujący dyplomacją: Woldekar, Salan, Dawid, Szarka.
  - Kierujący: Nikołajew, Pietrow, Dawidow.
  - Kancelista - Krawins.
  - Maszynistka: Suster, Kondratjew, Mikulinska, Mischowaska, Szmojz.
  - Stenografistki: Wikimirova, Opalina.
  - Telegrafistki: Artemjew, Szarkow, Berwinski, Iwanow.
  - Stróża: Sziłt, Olinina.
- Do Delegacji należą również panie: Joffe i Hanocka.

PIŁSUDSKI  
 INSTITUTE  
 ARCHIVES  
 New York

Delegacja posiada bezpośrednie połączenie telegraficzne z Moskwą, pytała  
 się o Hanocki, czy i ja mam możność szybkiego porozumowania się z War  
 szawą, odpowiedziałem, że przez Radio.

Ward rozmowy, nie pomnę już w którym tej miejscu wyraził Hanocki Pol  
 ace, że wapieł się w Rydze, że miałem w Warszawie jego przedstawiciela, ob  
 rzekł, że dając do wyjątki zasąd i ogólnych myśli nie chce nawrócić do  
 czasu, na przedstawienie takich drobnych.

Nawet jeżeli rozważymy, że podjęcie rozmowy Hanockiego, gdy się nakazał, że Polak  
 przedstawia Rosji i Kijowski zwrócił a politykę carską. Nawet taki zarzut  
 gotkiwym i kłopotliwym, bo na niczem nie opartym.

Podobnie warunek był, gdy mówię o sprawie Rosji i o tem, jak uferować  
 jej stan ekonomiczny.

Hanocki przemawiał w formie zupełnie autorytatywnej i tylko raz jeden na  
 poszeptki rozmowy, zainicjował tę prywatny charakter rozmowy, a  
 narazie nie posiada dostatecznych pełnomocnictw.

Wspomnienie minochoda, że poszeptkiowo wybieram się do Kopenhagi do Litw  
 nowa, ale nie na to powiada.

Ryga, dnia 3 sierpnia 1920 roku.

PIŁSUDSKI  
 INSTITUTE  
 ARCHIVES  
 New York

PIŁSUDSKI  
 INSTITUTE  
 ARCHIVES  
 New York

24

24

28



Sprawozdanie

z trzeciej rozmowy, odbytej z p. Haneckim-Fürstenbergiem 9 sierpnia 1920

Poprosił o nią p. Hanecki, a gdy mu oświadczyłem, że wyjeżdżając za kilka godzin nie zdołam już uzyskać przepustki od władz łotewskich, załatwił mi tę formalność telefonicznie.

P. Hanecki wręczył mi 75.000 rb. na zapłacenie rachunku w P.T.C.K., 1.000.000 rb. dla pani Sempołowskiej i 3 listy wraz z 12.000 rb. dla do ręczenia adresatom w Warszawie, to samo uczynił pan Lorens oddając mi list dla swej matki w Łodzi. Na zapytanie moje, czy zgodziliby się pozwolić na wyjazd z Rosji do Polski przez Łotwę pana Antoniego Minkiewicza odpowiedział Hanecki, że natychmiast zapyta o to Moskwę i wskaże mi już telefonicznie nazwisko jednego z naszych więźniów na wymianę za Minkiewicza, wspomniał przytem, że zapewne będzie to Horwitz.

Potem zawiązała się długa i ożywiona rozmowa, której dla braku czasu wobec rychłego wyjazdu powtórzyć nie zdołam, tymbardziej, że nie dawała ona nowych konkretnych wyjaśnień i krążyła wciąż dookoła spraw poprzednio omawianych, wszelkie zaś próby uzyskania konkretniejszych i nowych wyjaśnień nie dały rezultatu. Opiszę przeto wyniki rozmowy.

Hanecki jak najkategoryczniej zaprzeczał mojemu twierdzeniu, jakoby było jakiekolwiek sprzeczności pomiędzy jego oświadczeniami z przed kilku dni, a faktami. Rosja stoi niezłomnie na stanowisku swoich urzędowych enuncjacji, chce zawrzeć pokój z Polską, ani kontrybucji, ani aneksji żądać nie będzie, żadnego wpływu na ustroj wewnętrzny wywierać nie myśli, zawrze pokój z obecnym rządem, jeżeli tylko przystanie on na zasadnicze żądanie Rosji - by pokój był natyle ostateczny, by wznowienie przez Polskę walki było niemożliwe. A gwarancje te da, wcale nie sztucznie wprowadzenie ustroju komunistycznego, gdyż Polska do niego niedorośła, ale jedynie fakt rozbrojenia. Rosja nie ma zamiaru liczyć się z próbą Marchlewskiego i comp. jeżeli tylko Polska na pokój się zdecyduje. Kilkakrotnie ponawiał Hanecki przypomnienie, że jest Polakiem i czuje się Polakiem, podobnie, jak inni komuniści polscy ideowi. Jeżeli Marchlewski zdecydował się na wiadomy krok, to dlatego, że komuniści Polacy chcą oszczędzić polsce rozlew krwi, i do tego dążyć będą z całą stanowczością. Walki, które trwają teraz są charakteru czysto strategicznego, ka mi się opierać przeciwko zawarciu pokoju, jest to straszne konieczność, a dla Polaków bolesna. Mamy przecież wszyscy w Warszawie swoje rodziny i drżymy o ich losy. Warszawa chyba nie będzie zdobywana, bo jeżeli nawet ma to znaczenie dodatnie z punktu widzenia strategicznego, on Hanecki uważałby to za fatalny błąd polityczny. Zawrzeć pokój ostateczny z Polską, odsunąć ją od Koalicji - to cele realne Rosji Sowieckiej. Ustrój komunistyczny, to idea ogólna, ale tylko poprzednią drogą pośrednią chce Rosja ją realizować. Hanecki jest przekonany, że dojdzie do zawarcia pokoju właśnie teraz, gdy delegacja polska przejechała już przez front. Dużo zależy od gatunku ludzi, którzy tam się znajdują. Hanecki jest przekonany, że gdyby rozmawiającym z ramienia rządu polskiego był człowiek taki, jak np. Leon Wasilewski - pokój byłby zapewniony, bo on rozumiałby, że Leninowi ufać można, gdy coś twierdzi. O terytorjum sporu nie będzie. Dowiedliśmy na pokój z Litwą i teraz z Łotwą, jak bardzo idziemy na spotkanie życzeń i potrzebom nowopowstałych państw. Polska na to samo liczyć może. Oddanie Wilna i Grodna Litwinom było porażką dla Polaków, sami jednak winni, że nie umieli wyzyskać odpowiednich momentów. Pokój z Litwinami zapewne zostanie ratyfikowany. Pertraktacje wojskowe z ramienia dowództwa sowieckiego prowadzi Sokolnikow, kto z cywilnych - Hanecki nie wie. Powstanie Rewkomu w Białymstoku, czy Wilnie nie ma absolutnie charakteru politycznego, jest to środek oszczędzenia ludności cierpienia i ciężarów wojny, Rewkom z Marchlewskim na czele, to gwarancja obrony ludności. Joffe z Haneckim i całą delegacją opuszczają już już Łotwę, zakończywszy tu zadanie. Wspomniał jeszcze Hanecki, jak fatalnym jest budzenia przez nas szowinizmu w Polsce, odpowiedział mi na to że to ich zajadłe dążenie do opanowania kraju, i krwawe walki budzą ten tak zwany szowinizm, i posiadane przezemnie wiadomości świadczą, że na ustroj ten wznaga się z dniem każdym, i przeto dwie już są tylko możliwości, albo Rosja lojalnie wykona swe oświadczenia i zawrze pokój, albo walka, długa, krwawa. W całej rozmowie krążyłem nieustannie dookoła myśli wypo wiedzianych w pierwszej rozmowie, dodając jednak, że dziś mniej już wierzę w szczerłość zamiarów Sowdepji, bo mię i naród mój zmusiły do nieufności zwlekaniu z pertraktacjami i walki natarczywe na polskiej ziemi.